

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2—. Za odosłanie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2-70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły

hal 12

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Nr. 285

Kraków, Niedziela dnia 18 Października 1903

Rok XI.

Barbarzyństwo.

O ile przeciwnicy tworzenia ruskich szkół średnich potrzebowali jeszcze argumentów, dostarczyła ich obficie młodzież ruska.

Dziki, bezczelny, brutalny, barbarzyński napad na ks. Fijałkę, jest zdarzeniem niesłychanym w dziejach cywilizacji. Nigdy, nigdzie, w żadnym kraju europejskim, młodzież nie doszła do takiego zapomnienia własnej godności, do takiego podeptania powagi nauki, do takiego pogwałcenia swobód uniwersyteckich, będących chlubą i najcenniejszym skarbem młodego pokolenia. — Ani studenci rosyjscy, którzy przecież swoich rektorów mogli niejednokrotnie słusznie uważać za sędziów policyjnych, ani znani z brutalności studenci niemieccy, nie dopuścili się równie haniebnego czynu, nawet wśród najgorętszych konfliktów, kiedy ogólne podniecenie znosi do pewnego stopnia poczucie odpowiedzialności.

Daniem było młodzieży ruskiej stworzyć unikat hańby i niegodziwości, przedstawić zdmuśnionym oczom cywilizowanego świata widowisko kapłana i rektora znieważonego, zelżonego i zmuszonego do opuszczenia sali wykładowej!!

I zapytałem się go, z jakich to zakładów młodzież ta wyszła, gdzie ją wychowano, kto kształcił jej serce i umysł, na jakie przykłady spoglądała, jakie ideały jej wszczepiano? odpowiedź łatwa: to pierwsze pokolenie, które wyrzuciło z ruskich szkół średnich potworzonych, dzięki doktrynerstwu i fałszywej polityce kilku ludzi, — dzięki słabości sejmu, dzięki intrygom centralnego rządu, dzięki zdradzie i niedołęstwu polskiego ogółu.

Potworzono te zakłady dla przejednania Rusinów, dla dania im możności wychowania sobie warstw inteligentnych, dla zakończenia sporów polsko-ruskich, dla położenia tamy antypolskiej agitacji, wbrew tym wszystkim nadziejom ruskim gimnazja stały się najgorszymi, bo urzędowymi rozsądnymi narodowej i społecznej nienawiści, wydały młodzież pozbawioną etyki, kultury i obyczajności.

Nie chcemy już zapuszczać się w przykre dociekania co do metody pedagogicznej stosowanej w ruskich szkołach, nie będziemy poruszać kwestji kontroli władz szkolnych i kwalifikacji moralnych kierowników i nauczycieli tych zakładów, ale niepodobna wstrzymać się od zdziwienia i oburzenia na widok roli jaką odegrali w ostatnich zajęciach klerycy ruscy, słuchacze napadniętego rektora. Zdawałoby się, że młodzież poświęcająca się wzniosłemu kapłańskiemu powołaniu, zachowa tyle chrześcijańskiej miłości bliźniego, tyle poczucia godności i sprawiedliwości, aby wystąpić w obronie swego profesora, aby go zasłonić, napastników powstrzymać, lub przynajmniej czyn ich potępić. Stało się przeciwnie. Przyszli ruscy księża przyjęli napad nie tylko z obojętnością, ale wprost z sympatją, stali się przez to współwinowajcami zbrodniczego gwałtu.

Jest to może najjaśniejszy i najcharakterystyczniejszy objaw obecnego nastroju ruskiej inteligencji.

Mamy nadzieję, że władze szkolne spełnią w tej sprawie cały swój obowiązek, nie wątpimy, że Sejm, którego członkiem jest ks. Fijałek, da wyraz swemu oburzeniu, — jesteśmy pewni, że młodzież polska postąpi z taktem i spokojem, ale też z poczuciem swej narodowej godności, bez zbytejnej wstrzemięźliwości, ale po ztem wszystkim pozostaje jeszcze kwestja całej polityki ruskiej w kraju, której kierunek gwałtownie wymaga zasadniczej i radykalnej zmiany.

Czy mamy jeszcze ministra galicyjskiego?

Pogłoski o dymisji dra Piętaka. — Minister, który ciągle nie wie. — Departament galicyjski. — Gimnazjum w Stanisławowie. — Język ruski w magistracie lwowskim. — Objętość dra Piętaka. — Rząd sprzyja krajowi.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Krążą znowu pogłoski o dymisji bliskiej ministra galicyjskiego dra Piętaka.

Ale też nie byłoby nic dziwnego, gdyby owe pogłoski okazały się prawdziwymi. Co roku bowiem dr Koerber, korzystając z nieobecności Rady państwa, wydaje rozporządzenia, które w dziwnej pozycji stawiają ministra rodaka.

Przypomnijmy tutaj, że w 1900 r. na jesieni po rozwiązaniu Rady państwa, dr Koerber pod pretekstem reorganizacji ministerjum spraw wewnętrznych, zniósł niemal zupełnie departament galicyjski, istniejący od czasów Józefa II. O tym zamachu na naszą odrębność administracyjną minister galicyjski dr Piętak dowiedział się dopiero z gazet. Ale wówczas niewinniano owo niedopatrzenie ze strony ministra brakiem doświadczenia. Koło polskie zaś zadowolniło się w kwietniu 1901 powołaniem paru urzędników polskich do ministerjum, jak gdyby chwilowe pomnożenie sił urzędniczych polskich w ministerjum mogło zastąpić zniszczenie instytucji.

I w samej rzeczy część powołanych wówczas do Wiednia urzędników polskich, odesłano z powrotem do Galicji, tymczasem po obcięciu kompetencji departamentu galicyjskiego sprawy galicyjskie załatwiają referenci-Niemcy, którzy nie mają pojęcia o stosunkach naszego kraju.

W 1902 r. do budżetu na 1903 r. dr Koerber kazał wstawić sumę na utworzenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, choć Sejm nie zapytano w tej mierze. Znowu bez wiedzy dra Piętaka. Minister galicyjski dowiedział się o tej pozycji już po wydrukowaniu budżetu. Tym razem już nie mógł uniewinniać się brakiem doświadczenia. Kompromitacja była zbyt jawna. Podał się zatem do dymisji. Na prośby przecież dra Koerbera dymisję odrzucił, nie żądając niestety zadosyćuczynienia pod formą gwarancji, że takie podejścia nie powtórzą się w przyszłości. Dr Piętak mógł być bowiem, a nawet powinien był stanąć na gruncie legalnym, to jest żądać ścisłego wykonywania instrukcji, wydanej dla ministra Ziemiańskiego. Ta instrukcja obowiązująca po dzień dzisiejszy, stanowczo orzeka, że każdy minister musi każdy akt, dotyczący Galicji, przesyłać ministrowi (galicyjskiemu) do zatwierdzenia. Odmowa takiego zatwierdzenia wstrzymuje całą sprawę, aż do rozstrzygnięcia jej przez pełną radę ministrów.

Teraz znowu zjawia się trzecia sprawa podobnego rodzaju. Ministerjum spraw wewnętrznych, na którego czele stoi dr Koerber, poleciło magistratowi lwowskiemu, by w wypadkach, gdy pierwsza korespondencja wychodzi od niego, do instytucji ruskich i do osób narodowości ruskiej pisał po rusku. Jest to rozporządzenie nielegalne. Statut gminy miasta Lwowa w § 31 i 32 postanawia wyraźnie, że językiem urzędowym magistratu lwowskiego jest język polski; po rusku musi magistrat odpowiadać tylko na podania ruskie. Wobec wydania takiego zarządzenia, z pomocą którego minister nielegalnie i samowolnie zmienia statut, uchwalony w drodze prawodawczej, nasuwają się dwa pytania:

1. Czy minister dr. Piętak wiedział, iż ministerjum spraw wewnętrznych ma zamiar wydać powyższe postanowienie? Jeżeli wiedział, to w każdym razie dziwnem jest, iż jako były radca miejski lwowski nie zwrócił uwagi dra Koerbera, na nielegalność owego rozporządzenia. Jeżeli wiedział, to jeszcze dziwniejszem jest, iż jako polityk polski, jako poseł lwowski do Sejmu i do Rady Państwa z lekkim sercem przystał na

przełamanie ustawy, gwarantującej zakres języka polskiego w urzędowaniu gminy stołecznej, i w ten sposób przyczynił się do uszczuplenia naszych praw politycznych.

2. Spotkałem się przecież tutaj, w Wiedniu z ludźmi, którzy utrzymują, że dr Piętak również i tym razem, jak w 1900 i w 1902 r., nie wiedział o powyższem rozporządzeniu. Dr Koerber wydał je na własną rękę poza plecami galicyjskiego ministra, by swoim zwyczajem stworzyć fakt dokonany, wie bowiem, jakie znaczenie w życiu politycznym mają tak zwane „fakty dokonane“. Wydanie nadto takiego rozporządzenia tuż przed głosowaniem sejmu w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie dowodzi, jak sobie dr Koerber lekceważy opinię publiczną polską, skoro gwoli schwytności za serce kilku posłów ruskich w Radzie państwa, rzuca rękawicę całemu Kołu polskiemu. Widocznie wie, że może to uczynić bezkarnie, gdyż posłowie polscy, pokiwawszy palcem w bucie, i nadal będą popierali jego system i jego osobę jako „konieczność państwową“.

Manewr przecież nie powiodłby się, gdyby dr Piętak zaprotestował przeciwko systematycznemu pomijaniu jego zakresu działania, podając się do dymisji i motywując głośno pobudki takiego kroku.

Nie wiem, która z owych wersji jest prawdziwą. To wiem przecież, że Koło polskie w Radzie państwa uczyniłoby wielki błąd polityczny, gdyby z naciskiem nie zaznaczyło, że nie żywi najmniejszego zaufania do obecnego gabinetu.

Wykupno Wawelu.

Dnia 20 kwietnia 1896 uchwalił Wydział Kasy oszczędności krakowskiej „dać inicjatywę do wybudowania koszar w celu umożliwienia opróżnienia Zamku na Wawelu z wojska“, a to ku uczczeniu jubileuszu 40 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I., i przeznaczył na ten cel 400,000 złr.

Dnia 29 września 1903 roku, zażądał Wydział krajowy wypłaty tej sumy, ponieważ kontrakt odkupienia Wawelu od rządu doszedł do skutku i budowa koszar się rozpoczęła.

Dnia 15 października zszedł się Wielki Wydział Kasy oszczędności, któremu Dyrekcja przedłożyła do uchwały wniosek, aby sumę przeznaczoną na powyższy cel przesłać do Kasy krajowej w myśl żądania Wydziału krajowego.

Dr Bąkowski podnosi, że akt nabycia Wawelu jest faktem historycznej wagi, który w przewodnikach i opisach Wawelu i Krakowa wspomnianym będzie, że fakt ten doszedł do skutku tylko dzięki inicjatywie Kasy, która ofiarując od razu wielką sumę 800,000 kor. wprowadziła sprawę z dziedziny pomysłów na grunt rzeczywistości. Kasa ma zatem prawo, aby w jej archiwum znajdował się kontrakt kupna Wawelu. Ponieważ Wydział krajowy nie przysłał kontraktu dziennikom, ani nie zakomunikował sejmowi i nie ma urzędowej wiadomości o treści i warunkach tego kontraktu, czy takowy rzeczywiście zabezpiecza opróżnienie Wawelu w terminie, któregoby jeszcze żyjący doczekać mogli, przeto wnosi, aby w przedstanowczem załatwieniu żądania prosić Wydział krajowy o nadesłanie odpisu kontraktu.

Pp. Ponikło, Kwiatkowski, Rothwein, Klemsiewicz sprzeciwiają się temu, widząc w tem „wojnę“ (?) z Wydziałem krajowym zerwanie zobowiązania itd.

Dyrektor Stanisławski prosi również o bezwarunkowe wypłacenie „jakkolwiek bowiem prosta przyzwoitość wymagała, aby Kasy oszczędności nie pomijać przy pertraktacjach i nadesłać jej kontrakt, to jednak nie powinno to po-

wodować zwłoki i należy się spodziewać, że Wydział krajowy nadeszle odpis kontraktu“.

Wniosek dra Bąkowskiego popierali pp. Koy, Łepkowski i Fischler, a w głosowaniu przyjęto wniosek dyrekcji 14 głosami przeciw 7 głosom, które się oświadczyły za wnioskiem dra Bąkowskiego, dodatkowo tylko uchwalono prosić przy przesłaniu wypłaty o nadesłanie odpisu kontraktu kupna Wawelu i o zapewnienie miejsca przynajmniej reprezentantowi Wydziału Kasy oszczędności w Komitecie, mającym czuwać nad restauracją Wawelu.

Znamienne wizyty.

Niezbýt to dawne czasy, kiedy w Aigues Mortes i w Marsylii mordowano na ulicach znienawidzonych robotników włoskich, a tak już wszystko zmieniło się do niepoznania. Po nienawiści zapanowała przyjaźń. Toasty wygłoszone przez króla Wiktora Emanuela i prezydenta Lombeta podczas uczty w pałacu Elizejskim stwierdziły, że oba rządy pragną żyć nadal w zgodzie, a entuzjastyczne przyjęcie pary królewskiej w Paryżu i owacyjne demonstracje przed gmachem konsulatu w Rzymie świadczą, że oba narody w uczuciach swoich sankcjonowały tę przyjaźń. Tego rodzaju sojusze nie może oczywiście pozostać bez wpływu na ogólny bieg polityki europejskiej. Fakt przyjazdn króla włoskiego do Francji znamienny sam przez się nabiera jeszcze charakterystyczniejszego znaczenia skoro się zważy, że jest on niemal równoczesny z po- byciem cara rosyjskiego w Muersteg. Osoby panujące nie oddają sobie bowiem wizyt z towarzyszącymi im tylko względów. Każde odwiedziny są interesowne i po za każdą kryją się naprzód na dalszą metę obliczone plany.

W pobycie cesarza rosyjskiego w Austrii widziano zapowiedź końca trójprzymierza, dyplomaci berlińscy bardzo niechętnie okiem spoglądali na te łowy, w których zwierzyna odgrywała najmniejszą rolę. Na pociechę zostawały im jeszcze Włochy i wspomnienie tych czasów gabinetu Crispiego kiedy to między Rzymem i Berlinem tak serdeczne panowały stosunki. Teraz i to minęło. Oba państwa związane węzłami trójprzymierza z monarchją niemiecką szukają sojuszników poza nią i to sojuszników takich, których interesa są wręcz sprzeczne z interesami Niemiec.

Ze Włochy zwłaszcza pragnęłyby teraz przyjaźnią z Rosją zrównoważyć „serdeczne“ stosunki z Niemcami świadcząc i to rozgoryczenie w jakie wpadła cała prasa półwyspu po odwołaniu wizyty carskiej w Rzymie. Przypisywano to aż intrygom dyplomatów austriackich, żeby się tyl-

ko usprawiedliwić przed Rosją. Wobec takich znamiennych i charakterystycznych wydarzeń trudno już dziś zapatrywać się zbyt różowo na przyszłość trójprzymierza. Dla Austrii zaś o ile jej świeży sojusz z Rosją był wskazówką do wyemancypowania się ze zobowiązań trójprzymierza, to znaczy z pod wpływu Prus, obecnie przyjaźń francusko-włoska powinna być nową zachętą do konsekwentnej wytrwałości na tej drodze i zerwania raz wreszcie tych przyjacielskich więzów, które ciążyły nad nią raczej jak niewolnicze kajdany.

Nowoczesna para królewska.

Wizyta włoskiej pary monarszej w Paryżu zwróciła na nią uwagę całej Europy. Nie od rzeczy będzie z tego powodu przytoczyć kilka szczegółów, dotyczących życia prywatnego króla Wiktora Emanuela i jego małżonki. Literatka włoska panna Paola Lombroso, córka głośnego uczonego, zamieszcza w ostatnim zeszycie „Revue de Paris“ charakterystykę władców Italii. Z ciekawego tego artykułu dowiadujemy się przede wszystkim, że Wiktor Emanuel III i żona jego postanowili żyć po mieszczańsku, w najlepszym tego słowa znaczeniu; t. j. bez poz, jak małżonkowie kochający się szczerze, a zwłaszcza — jak ludzie rozsądni, którzy biorą życie na serio.

Król wychowany był bardzo starannie, w zasadach surowych, cały legion profesorów kształcił jego umysł. Posiada też bardzo dużo i różnorodnych wiadomości, inteligencję ma bystrą; — jest człowiekiem zrównoważonym, trzeźwym. Nie obdarzyła go natura bujną wyobraźnią, odmówiła umysłowi jego polotu, a duszy wrażliwości i aspiracji artystycznych. Natomiast nie poskapiła mu zmysłu obserwacyjnego, siły woli i jasności poglądu. Wiktor Emanuel wie czego chce, umie rozważyć sytuację i ma dużą, instynktowną, znajomość ludzi. Wolny od wszelkiej próżności, gdy objął rządy po tragicznej śmierci ojca, zdobył szybko popularność wśród poddanych swoich. — Przeciwnik wszelkiego blichtru i przepychu, uśmaje tryb życia dworu swego utrzymać w granicach możliwej skromności i prostoty. Zniósł wiele obyczajów tradycyjnych, które wydawały mu się śmieszne, a między innymi kadryla honorowego, tańczonego na balach dworskich przez różnych dygnitarzy, ministrów, ambasadorów itp., najczęściej ludzi starych, zreumatyzmowanych, wykonywających z trudnością „pas“ wymagane; Wiktor Emanuel uznał, że jest to widowisko śmieszne i upokarzające i zniósł je.

Namiętny zwolennik jazdy samochodem odbywa król z upodobaniem dalekie i częste wy-

cieczki; a ten środek lokomocji jest mu jeszcze miły i dlatego, że oszczędza mu uroczystych przyjęć w miejscowościach przez które przejeżdża, — czego nie uniknąłby — jadąc koleją a czego nie chce, by gmin próżnemi nie obciążać wydatkami. Jeśli król jest wrogiem parady urzędowej, z życia prywatnego wykreślił ją zupełnie. Mały pałacyk, jaki zamieszkuje przy Kwirynale, nie ma nie imponującego ani królewskiego. Żadnych złocień, żadnego przepychu, meble proste, angielskie. Gdy rodzina królewska po raz pierwszy udała się na sezon letni do Stupinigi, Wiktor Emanuel, ujrzawszy zbytko- wne urządzenie pałacu, kazał niezwłocznie we- zwać robotników i urządzić dom na skromną modłę mieszczańską. Ulubionym miejscem pobytu króla jest Monte-Cristo, pusta, niezamieszka- na zupełnie, o dwie godziny od Civita Vecchia położona wysepka, gdzie wybudował sobie ro- dzaj szalotu, który urządził sam wspólnie z kró- lową. Za cały kraj obraz ma tam morze i niebo. „Gdy byłem dzieckiem“, mówił o tej siedzibie swojej, „marzyłem często o Robinsonie, a Monte-Cristo, to ziszczenie części moich marzeń. Monte-Cristo, to moje sanatorium moralne. Głę- boka cisza, zupełny spokój, który każe zapomi- nać o wszystkich intrygach, o wszelkich spr- awach mrowiska ludzkiego, to wszystko jest ką- pielą moralną, której niekiedy człowiek czuje taką samą potrzebę jak kąpiel dla czystości fi- zycznej“.

Wielbiciel przyrody, Wiktor Emanuel nie jest bynajmniej artystą; wyznaje, nie wstydząc się, że woli trąby i bębny, od dźwięków harfy lub organów, a piękną fotografię od portretu malowanego, bo jest dokładniejsza. Ma wszakże jedną namiętność, — numizmatykę. Zbiór jego, zaczęty, gdy król miał lat 9, susem Piusa IX, obejmuje dzisiaj 40.000 sztuk monet włoskich z epoki klasycznej i wieków średnich.

O królowej Helenie niewiele dotąd mówiono, a jednak postać to niesłychanie ujmująca: ko- bieta młoda w najpoetyczniejszym tego słowa znaczeniu, pełna wdzięku, uroku i prostoty. Wy- chowana na skromnym dworze czarnogórskim, królowa Helena przywykła do mieszczańskiego trybu życia, do zajęć domowych i opieki nad młodszym rodzeństwem, — wiadomo bowiem, że książęca rodzina czarnogórska jest liczna. Książę Neapolu wybrał ją na dożgonną towarzyszkę, idąc za głosem serca i dotąd też całym sercem oddany jest małżonce swojej. Korona królewska nie oszołomiła hożej córki Czarnogóry, nie obu- dziła w niej próżności. Jak dawniej tak i teraz ciche rozkosze domowego ogniska przenosi nad wszystko.

Podzielając najzupełniej upodobania małżon- ka, uprosiła o ile się dało, tryb swego życia królewskiego. Według utartego zwyczaju przy- jęcia na dworze włoskim odbywały się wśród

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansjery)

przez

WERYTUSA.

50 (Ciąg dalszy).

— Czarno na białem, panie konsulu.
— Prezesie, panie Suczyński, zawsze preze- sie, rozumiesz pan? — rzekł Waldstein, chwytając „Monitora“.
— Mieciu, ty tylko tego nie bierz do ser- ca — zajęczała pani Hortensja.
— Widzisz, że nie biorę do serca, tylko do ręki i mówię spokojnie... całkiem spokojnie... Znać chyba przyszedł... kiedy na niedźwie- dzia spadnie gałązka... Mogłem się irytować z tamtej złośliwości. Ale teraz, gdy czytam ta- kie głupstwo... to się śmieję... Ale ty wiesz, Horciu, co powiadają Francuzi? „Rira bien qui rira le dernier...“ Ja się na ostatku jeszcze le- piej będę śmiać... Panie Suczyński, jak pan mo- głeś w coś podobnego uwierzyć?
— Panie prezesie, nie wierzyłem, ale gdy całe biuro...
— Także uwierzyło?
— Mówiliśmy, że przecież w „Monitorze“ jest współredaktorem Brudkiewicz, a wiadomo, że Brudkiewicz...
— Mój człowiek?
— Naturalnie, wszak jeszcze onegdaj...
— Wyptaciliście mu za moją asygnatą sto rubli... Tak, nie dziwię się teraz, że to mogło was zbić z tropu... Hm, Brudkiewicz... Rzadka kanalia.
— Tyle razy napomykałem panu prezesowi, że ja mógłbym nieść te same usługi daleko ta- niej... Wszak ma się swoje stosunki w prasie...
— Pogadamy o tem później... Teraz są rze- czy pilniejsze... Do redakcji „Monitora“ ja po- jadę...

— Mieciu, chcesz się sam fatygować?
— Przez posły wilk nie syty, zwłaszcza przy takiej intrydze, bo to intryga z góry ukartowa- na... Nie trudno się nawet domyślić przez ko- go...

Tu lokaj podał na tacy bilet wizytowy.
— Aha, jest i osoba... Poprosić do mego ga- binetu, niech czeka.

— Czyżby stary?...
— Zgadłś Horciu, stary kryminalista przy- chodzi, aby mnie, jak to obiecał, zmiędzić, aby się nacieszyć z upadku Waldsteina...
— Przecież Izia...

— Ani słowa więcej. Panie Suczyński, wra- cając do biura, powiedz urzędnikom, moim urzę- dnikom, że wszelki ich udział w agitacji przed- wyborczej jest wzbroniony. Powiedz im, że Wald- stein von Wallenstein... no możesz jeszcze na teraz Wallensteina opuścić... dość będzie, gdy powiesz, że prezes „Disconto“, jak był tak bę- dzie, a komu się to nie podoba, niech napisze podanie o dymisję... Jeżeli zaś nie napisze, a będzie... pyskował, to ja sam dam zwolnienie... Zrozumiane, panie Suczyński?

— Najdokładniej, panie... konsulu.
— Chyba prezesie, panie Suczyński?
— Przepraszam, najmocniej przepraszam, ale kiedy widzę pana prezesa w tym wspaniałym mundurze...

— Prawda, panie Suczyński, jak nasz pre- zes poważnie, a pięknie wygląda?
— Trudno sobie wyobrazić coś majestatycz- niejszego, pan prezesowo dobrodziejko.

— Jeszcze słówko, panie Suczyński... Chcę mieć dokładny rachunek tego... tego Brudkiewi- cza i to zaraz... Jego pokwitowania są?

— W prywatnym „portfenillu“ pana pre- zesa.

— Mieciu, czy ty nie możesz za drzwi wy- rzucić tego starego kryminalistę... Po co ty się będziesz z nim irytował.

— Ja się mam irytować? Ja się z nim po-

bawię, ogromnie zabawię... Ale, ale, panie Su- czyński, wyślij kogo z biura, tylko natychmiast. Niech pojedzie... daj mu pan rubla na dorożkę... nie, dość będzie pół rubla... do hr. Czarnoska- lskiego. Jeżeli go nie zastanie, niech go koniecz- nie szuka i powie, że ja prezes, mam pilną po- trzebę zaraz się z nim zobaczyć... Szkoda, że hrabia nie ma telefonu. Już dosyć, panie Su- czyński, chyba o niczem nie zapomniałem? Ach, prawda! Cóż uroczystość jubileuszowa? Pan wiesz, że musi się odbyć przed wyborami...

— Wszystko będzie gotowe, panie prezesie, wszystko na czas...

— Żegnam i... Zapamiętaj to sobie, panie Suczyński, że takiego jak ja człowieka nie po- wala na ziemię byle kto, byle stary kryminali- sta... A panu wice-prezesowi Pacanowskiemu oświadczyć, że go proszę dziś wieczorem o 8-mej do gabinetu prezydjalnego na konferencję w in- teresach „Disconto“... Skończyłem...

Suczyński wyprostowawszy się za drzwiami z uczuciem ulgi po tylu niskich ukłonach, szep- nał do siebie:

— Czyżby istotnie nasz stary znów się wy- kręcił i wszystko będzie po dawnemu?

Ten biedny, sterany pacholek tyranizującego swych oficjalistów finansjery, nie zmiarkował, że Pacanowski w razie objęcia steru „Disconto“ rozpocząłby rządy od... objęcia etatu urzędni- czego.

Tymczasem konsul Miecio lisie, a jak sam mówił, dyplomatycznie nastrojony, wchodził do gabinetu, w którym Wilhelm Gutgeld przecha- dzał się dość niecierpliwie.

— Nareszcie. Długo na siebie każesz cze- kać. Pi, pi... jaka parada. Czy to dla mnie też mundur? Niepotrzebne ceregiele...

— Czem mogę służyć? — z zimnym pół- uśmiechem wycedził gospodarz, zajmując fotel przy biurku, a gościowi wskazując krzesło na- przeciwno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i jeszcze
czystych
przeje-
koleją a
obciążać
arady u-
t ją ku-
je przy-
i króle-
zepychnu,
królew-
letni do
zbytko-
zule we-
skromną
m poby-
mieszka-
Vecchit
oble ro-
z królo-
i niebo.
siedzieli
a Mon-
marzeń.
ne. Głę-
zapomi-
ch spra-
ję kę-
ak czuje
stości fi-

uel nie
wstydzac
w harry
portretu
wszakże
lor jego,
lusa IX,
oskich z
mówiono,
ęca: ko-
go słowa
oty. Wy-
górskim,
sańskiego
ieki nad
wlem, że
ia. Książ-
arszyską,
n sercem
rólewska
nie obu-
k i teraz
nosł nad

małżo-
nego życia
aju przy-
ię wśród
anie Su-
ychmiast.
dorożkę...
arnoskal-
koniecz-
pilną po-
koda, że
anie Su-
em? Ach,
a? Pau-
ml...
prezesie,

le, panie
nie po-
ryminali-
owskiemu
i o 8-mej
cję w in-
drzwiami
ch, szep-

v się wy-
izującego
kował, że
Disconto-
urzędni-

jak sam
chodził do
przecha-

zesz czer-
mnie ter-
nym pół-
ując fotel
zesło na

wielkiego ceremonjału, od godz. 3 do 5 popołudniu; damy przybywały w tualach balowych, a monarchini przyjmowała je w stroju galowym. Królowa Helena, uważając, że te przyjęcia zabierają najlepsze godziny dnia, które pragnęła poświęcić dzieciom, przejadłom z mężem, przechadzkom, zmieniła program tradycyjny i przyjmuje o dziesiątej rano, w trzy godziny po wstaniu, w skromnej sukni, poleciwszy, aby damy przybywały w strojach spacerowych. Królowa ubiera się z wielkim smakiem i prostotą. ulubione jej kolory to popielaty, fioletowy i biały; klejnotów nie nosi prawie nigdy, chyba na balach i przyjęciach uroczystych, a wówczas brylanty djademu królewskiego iskrzą się przedziwnie, w bujnych zwojach kruczonych włosów.

Na rozkosze macierzyństwa, których gorąco pragnęła, czekała królowa Helena lat pięć. Dziś ma, jak wiadomo, dwie córki; otacza je wielką troskliwością, sama kieruje ich wychowaniem, przyczem największą trudności przysparza jej król. Zbyt jest pobłażliwy, zbyt ulega starszej, księżniczce Jolancie, która podobno umie już tupnąć nóżką i powiedzieć: „Jolanta Sabaudzka tak chce”. W Stupinigi gromadzi królowa Helena często dzieci wieśniaków w zamku i ugaszcza je podwieczorkiem, czem oczywiście zaszkadza sercu ludu.

Równouprawnienie kobiet na uniwersytetach.

Sprawa dopuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich, znajduje się ciągle jeszcze w stadium przejściowym. Władze szkolne zajmują stanowisko nieodeczone, a rozporządzenia normujące frekwencję kobiet krzyżują się nieustannie bez należytej konsekwencji i dokładnego zrozumienia kwestji.

I tak n. p. ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie zupełnie nielogiczne i wcale niezasadne faktycznymi stosunkami. Zakazano mianowicie przyjmowania na uniwersytety austriackie, w charakterze słuchaczek zwyczajnych, maturzystek poddanych obcych państw. Ograniczenia to nie dotyczą wcale młodzieży męskiej. Jaki zaś ma cel głębszy, zrozumieć trudno. Napięciu kobiet nie powstrzyma, bo każdej kobiecie wolno się zapisywać na słuchaczkę nadzwyczajną, natomiast jest wielką krzywdą, w pierwszym rzędzie dla Polek, które są pozbawione możliwości kształcenia się pod zaborem rosyjskim i z tego powodu chętnie uczęszczają do gimnazjów galicyjskich. Wogóle zakaz ministerjalny zwraca się tylko przeciwko Polakom, bo ani Niemki, ani Włoszki, nie potrzebują austriackich wszechnic, Rosjanki zaś, a wreszcie rosyjskie żydówki, jak jeździły tak dalek będą do Genewy i Zurychu.

Tak też zrozumielią sytnację młodzież krakowska, która urządziła dnia 16 b. m. wiec ogólno-akademicki tej sprawie poświęcony.

Referent Wasserberg przedstawił stan rzeczy, proponując rezolucję, która zawierała żądanie zupełnego zrównania słuchaczek ze słuchaczami, pod względem przyjmowania na uniwersytet. Referent zajmował stanowisko ogólnoludzkie i występował w obronie praw kobiet. Zgodnie z tem stanowiskiem, proponował załatwienie tej sprawy przez rozesłanie do członków parlamentu wiedeńskiego, bez różnicy narodowości, odezw, aby wpłynęły na rząd centralny, by zniósł rozporządzenia ograniczające.

Po przemowie referenta, wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała, że najważniejsze ograniczenie tyczy słuchaczek pochodzących z innych polskich zaborów, którym, mimo matry z gimnazjów galicyjskich, nie wolno obecnie być słuchaczkami zwyczajnymi.

Starły się zatem dwie opinie; pierwsza międzynarodowa doktrynerów, żądająca równouprawnienia kobiet bez nacisku na polskie stosunki, której zwolennikami byli przeważnie żydzi i socjaliści. Żądali oni zgodnie z referentem, aby usunięcia ograniczeń żądać od władz centralnych i parlamentu; natomiast w imieniu młodzieży narodowej zabrakł głos akad. Woroniecki i oświecił sprawę z zupełnie odmiennego stanowiska: chodzi w danym wypadku o utrudnienia, stawiane młodemu Polkom z innych zaborów w korzystaniu z nauki uniwersyteckiej na dwóch jedy-nych uniwersytetach polskich w Krakowie i Lwowie. Jest to więc kwestja przedewszystkiem o-
gół społeczeństwa polskiego obchodząca. Zgodnie z tem stanowiskiem młodzież uniwersytetu jagiellońskiego według mówcy, powinna się zwrócić nie do rządu centralnego, który interesom polskim jest, jeśli nie wrogi, to obojętny, ale do rządu antonomicznego tj. do Sejmu galicyjskiego. Akad. Woroniecki postawił odpowiednią rezolucję.

Przy głosowaniu z rezolucji Wasserberga prze-

szła część ogólna, zwrócona przeciw ograniczeniom, natomiast część, zawierająca projekt załatwienia sprawy, upadła. Rezolucja Woronieckiego przeszła ogromną większością głosów w całości.

Brzmi ona, jak następuje:

„Ze względu, iż uniwersytety w Krakowie i Lwowie są jedynymi uniwersytetami polskimi, które powinny ułatwiać w jak najszerszym zakresie kształcenie się Polakom z innych zaborów, młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zebrana na wiecu ogólno-akademickim dnia 16 grudnia 1904, uchwala:

1) Wysłać delegację, złożoną z 5-ciu członków do Lwowa dla przedłożenia na ręce posłów sejmowych petycji do Sejmu o interwencję u rządu centralnego w sprawie rozszerzenia paragrafu drugiego lit. a, w rozporządzeniu ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 23 marca 1897 i analogicznego rozporządzenia z datą 3 września 1900 w ten sposób, by nietylko poddane austriackie miały prawo zapisywać się na wydziały filozoficzny i medyczny uniwersytetów galicyjskich, jako studentki zwyczajne, lecz by te prawo otrzymały Polki z innych zaborów, w wypadkach, gdy się wykazały kwalifikacjami, żądaniem od słuchaczy, obcych poddanych.

2) Ponieważ sprawa powyższa dotyczy również uniwersytetu lwowskiego, wiec młodzieży krakowskiej wzywa słuchaczów tamtejszego uniwersytetu do podjęcia analogicznej akcji w tej sprawie i wybrania ze swej strony delegacji, która wspólnie z krakowską uda się do sejmu.

Zakończono wiec wyborem delegacji z pięciu członków. W skład delegacji weszli akad.: Buła, Pyrek, Doboszyński, Woroniecki i jedna reprezentantka słuchaczek p. Wasserberg.

Nie wiemy oczywiście jaki wpływ uchwały wiecu mieć będą na dalsze postanowienia, sądzymy jednak, że rząd powinien przedewszystkiem logicznie postępować. Jeżeli pozwolono kobietom zdawać egzamin dojrzałości, należy kobiety matu-
rystki dopuścić do studiów uniwersyteckich bez żadnych ograniczeń. Natomiast jesteśmy stanowczo przeciwni zbyt wielkim ułatwieniom dla tak zwanych hospitantek, które obecnie przepełniają audytorja.

Smutna dola nauczycielstwa na prowincji.

W Wadewicach, które w drożyznie prześcięły Kraków, bo n. p. 1 k. węgla kosztuje 2-08 k., w ziemie 2-20 k., a 1 kg. mięsa krowiego 1-20 k. zaliczone jest nauczycielstwo do II klasy płac, to znaczy, że nauczycielstwo ludowe pobierać ma: $\frac{1}{2}$ 1.200, $\frac{1}{4}$ 1.400, $\frac{1}{4}$ 1.600 kor. Przy dwóch żeńskich szkołach, prócz dyrektora i dyrektorki jest tu 6 stałych nauczycieli, z których 3 a mianowicie: Marja Panczakiewicz, Rozalja Szewczyk i Natalia Kotowicz liczą po 24 lat służby, reszta zaś po 8 do 12 lat. Gdy zniesiono kategorię nauczycielek młodszych i te zaawansowały w płacy na 1200 kor., cieszyły się starsze, że także zaawansują jak to być powinno i czekały cierpliwie. Niestety, bez względu na lata służby i kwalifikacje (R. Szewczyk posiada dyplomy egzamin) wszystkie pobierają dotąd po 1200 k.

Ponieważ drożyzna codziennie dotkliwiej uczuć się daje, a dla podtrzymania sił starganych już pracą potrzebne jest dla nich konieczne posilniejsze pożywienie, przeto grozi im wielki niedostatek i rozgoryczenie zapanowało między nimi. Nie wniosły petycji do Sejmu, bo wiedzą, że byłby to „głos wołającego na puszczy”, zresztą, gdzie jest liczniejsze grono, tam łatwiej wspólnymi siłami dochodzić praw swoich, ale we trzy, zbyt trudno.

Przypuszczać należy, że w naszym kraju wiele jest tak pokrzywdzonych i rozgoryczonych nie tylko nauczycielek ale i nauczycieli, a władze mogą temu zapobiec tylko w ten sposób, jeżeli uregulują awans w płacach według lat służby i kwalifikacji, nie według roku, czy nauczyciele są żonaci i obciążeni rodziną. Pensję powinno się pobierać za pracę. Dla obciążonych rodziną są zapomogi, dla dzieci ich stypendja i ulgi w zakładach naukowych. Wreszcie, jeżeli nauczyciele i nauczycielki nie wstąpiły w związki małżeńskie, to nie z zamiłowania do celibatu, ale przeżalił datego, że mając obowiązki czy względem rodziców, czy względem rodzeństwa, czy wreszcie dla jednych i drugich, pierwsi nie mogli się więcej obciążać, drugie nie mogły korzystać z partji. — Wszak i ci podtrzymują rodzinę.

Wprawdzie dla starszych w służbie są pięcioletnie dodatki, ale ilość tych zależy od tego, czy nauczyciel wcześniej lub później się stabilizował. Wszak nie brak takich, którzy po kilkanaście lat czekali na stałą posadę. Zresztą, cóż znaczy 100 a choćby 200 koron, w porównaniu z pracą 2 lub 3 razy dłuższą?

Nie żądamy nic nowego za naszą pracę, tylko trochę sprawiedliwości, która usunawszy po części rozgoryczenie, doda otuchy do dalszej pracy, a dla młodszych będzie hamulcem od emigracji z zawodu nauczycielskiego.

Es.

Skutki agitacji za Przeworskiem.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Nie ulega już wątpliwości, że żywa agitacja za cukrem przeworskim trafiła na podatny grunt u naszego społeczeństwa i osiągnie na pewno pożądaną skuteczną, a tym jest silny popyt za cukrem krajowym, popyt wytworzony domaganiem się poważnej części konsumującej publiczności dostarczania przez kupców tego a nie innego cukru. Licząc się z tym naporem publiczności, będą musieli też kupcy trzymać cukier przeworski, bo łatwo zrozumieć, że konsument nie otrzymawszy żadanego cukru, z czasem z całym swoim zapotrzebowaniem zwróci się w tym kierunku, gdzie jego żądania uwzględniane i szanowane będą. Jedynie może publiczność biorąca na kredyt czyli „wisząca” w danych sklepach z niewyrownaną zaległością, nie będzie mogła tak skutecznie żądać swych co do cukru przeworskiego przeprowadzić, o ile wierzyli jej cukru tego trzymaćby nie zechciał. Ale i na to jest sposób, gdyż każdy z kupców, zwłaszcza większych, z całą gotowością przyjmie do siebie odbiorcę jego konkurenta i udzielać mu zaraz kredytu całomiesięcznego, umożliwi rozstanie się z danym dostawcą, a nie trudno będzie znaleźć i takich kupców, którzy nawet przed gotówkową pomocą na tego rodzaju „konwersje” się nie zawahają.

To byłby więc drugi skutek agitacji, ale tu już sprawa wikała się nieco. Co ma się stać z cukrem obcym, skoro za znaczną część publiczności nie zechce? Wykluczyć oczywiście musimy jakiegokolwiek usiłowania przemycania go pod marką przeworską i usiłowania takie w razie przyłapania z całą bezwzględnością piętnować. Wątpliwe jednak, aby nasze kupiectwo chciało choćby próbować popełniać takie oszustwo.

Cóż jednak ma ono czynić z nabytymi zapasami. Niewątpliwie możnaby mieć nieco żalu i pretensji do naszych kupców za to, iż mimo, że wiadomą im była akcja na rzecz produktu krajowego, nie powstrzymali się przed robieniem umów z agentami kartelu, że nie potrafili odeprzeć pokusy łatwego zysku kosztem krzywdy wyrządzonej rodzimej produkcji. „Si parva licet comparare magnis”, była to z ich strony sprzedaż pierworodziny za misę soczewicy — a w każdym razie dowód egoistycznego krótkowidztwa, którego skutki wkrótce kupiectwo nasze odczułoby na sobie przez osłabioną siłę konsumcyjną ubożającego społeczeństwa.

Nasza się więc środek, który wymagałby wprowadzić pewnej ofiary ze strony naszych kupców — jako zadośćuczynienia zresztą za wykazaną wyżej ich lekkomyślność, który atoli nie rujnowałby ich zupełnie, co przeciwnie nastąpiłoby, gdyby zapasów kartelowego cukru pozbyć nie byli w stanie. Środkiem tym byłoby oferowanie zapasów obcego cukru bądź już posiadanego, bądź dopiero zamówionego na rynkach poza krakowskich, najlepiej oczywiście w miejscowościach gdzie kartel pewny swej potęgi najwyższe ceny ustanowił. W tym ostatnim wypadku może nawet obejść się bez strat. Powrotny fracht (tylko przy zapasach już sprowadzonych — tych niema wiele) i pewna zniżka ceny co najwyżej byłaby tą ofiarą, której się od kupców naszych domagać musimy, ofiarą bez wątplenia blagą w porównaniu do ryzyka „duszenia się” zapasami cukru kartelowego, którego zbyt w kraju będzie wielce utrudniony. Jeśli zaś sprzedawało się do Węgier, to wobec różnicy ceny (mimo „sur taxe”) możnaby na tem nawet zarobić.

Myśl tę powinno wziąć pod rozwagę zastępstwo sprzedaży cukru przeworskiego i zająć się skupianiem cukru chłopińskiego i oferowaniem go na Śląsku i na Morawie, a jestem przekonany, że w taktyce wojennej okaże się ten środek bardzo dla Przeworska skutecznym.

(R.)

Koszta zbrojnego pokoju w Europie.

W Paryżu wychodzi od pewnego czasu wydawnictwo, poświęcone idei pokojowej. Jest to międzynarodowa biblioteka pokojowa. Obecnie wyszedł nowy tomik p. t.: „La paix armée”. Autorem tej interesującej broszury jest b. oficer sztabu jeneralnego, obecny deputowany dep. Se-

kwany p. Messimy. Na podstawie obfitego materiału statystycznego, starannie zebranego i namiętnie przerobionego p. Messimy dowodzi, że z chwilą jak do nowożytnego państwa wprowadzono dwie instytucje: powszechnej służby wojskowej obowiązkowej, i powszechnego, prawa głosowania i jak wpływ tych instytucji objawił się w tem, że ci sami ludzie, którzy biorą udział w sprawach państwowych i wpływają na kierunek ustawodawczy, robią prawa, mają także robić wojnę: idea powszechnego pokoju zaczęła znajdować coraz liczniejszych zwolenników wśród mas ludowych.

P. Messimy wykazuje, jak olbrzymi wzrost wydatków na utrzymanie wojska powiększył ofiary ludności i wzmógł ciężary podatkowe.

W r. 1875, w pięć lat po wielkiej wojnie francusko-niemieckiej, Europa płaciła na rzecz militarystyki rocznie 3 1/2 miljarda franków. W dziesięć lat później ciężary te wzmogły się o dalszy miliard rocznie. Im bardziej utrwalał się pokój w Europie, tem szybciej wzrastały się ciężary, płacone na rzecz zbrojnego pokoju. Z 4 i pół miljardów w r. 1886 wzrosły do 6 miliardów w r. 1897, a obecnie w r. 1903 wynoszą 8 i pół miljardów. W tym samym czasie kiedy Europa wydała przeszło 100 miliardów na cele militarystyki, Stany Zjednoczone Ameryki zaczęły przemysłem swym pobijać starą Europę na rynku światowym i stały się dziś groźnym konkurentem dla starego świata na wszelkim polu ludzkiej kultury. Ludy Europy uginają się pod ciężarem militarycznych wydatków, a najbardziej stosunkowo obciążoną jest Francja. Kilka cyfr niech posłuży jako przykład. Niemcy wydają na wojsko rocznie 1.200 milionów, a na wszystkie inne produkcyjne cele 2 miljardy, podczas gdy Francja wydaje na militarystykę 1.260 milionów fr., a na wszystkie inne produkcyjne cele 1.220 milionów. Francja wydaje na militarystykę 35% wszystkich swych dochodów, Niemcy 21 proc.

Dług państwowy francuski, owoc wojennej sławy, wynosi 30 miliardów fr. i stanowi 1/5 część długów publicznych całego świata. Na każdy milion mieszkańców przypada w Niemczech 4,120 rekrutów, we Francji 5,620 rekrutów. Śmiertelność w armii francuskiej jest 3 1/2 razy wyższą, niż w armii niemieckiej. W ciągu ostatnich lat 20-tu Francja strawiła z powodu chorób żołnierzy tyle ludzi, że starczyłoby ich na 3 korpusy armii. Stąd płynnie zmniejszenie liczby urodzin we Francji. Z tych wywodów uczynionego członka sztabu generalnego francuskiego wynika, że najpilniejszą dziś sprawą dla Francji jest zmniejszenie ciężarów militarystyki, a narodowym ideałem musi być dążenie do powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju.

Sprawa ta stoi na porządku dziennym publicznej dyskusji we Francji, a niedawno w szeregu interesujących artykułów podjął ją Faguet i Ribot, a chociaż doszli do innych, aniżeli p. Messimy wyników, sam fakt dyskusji — która by przed laty 20 nie była możliwą — dowodzi, jak daleko dziś jest Francja od myśli o — rewanżu.

Czarne muzeum.

Londyn jest miastem ostateczności: nigdzie zbytek nie jest większym, nigdzie nędza nie jest straszniejsza jak w tym czteromilionowym grodzie. Kiedy na West-End wznoszą się dumnie szeregi pysznych pałaców, a w starożytnie City złoto potokiem płynie, wschodnie dzielnice miasta są siedliskiem nędzy i zbrodni, ohydą jaskini, pełną brudu i zgulizny. Jedyne pendzel Rembrandta lub ołówki Callota, zdołałyby odtworzyć straszne postaci, zaludniające te dzielnice, typy brzydoty i spodenia.

Londyn jest punktem centralnym wszystkich rzezimieszków świata, stolicą włóczęgów i fałszerzy. Na przedmieściach Temple przyjmują i sprzedają skradzione rzeczy, tam również dają zaliczkę na przedmioty, które mają być dopiero skradzione. Im gorsza sława cieszą się klienci, tem łatwiej dostają pożyczkę; powierzchowność skończonego łotra najlepszą stanowi rekomendację dla wierzyciela.

Pely Coat Lane jest giełdą rzezimieszków, Shadwell to dzielnica morderców, Wapping stanowi miejsce schronienia dla zbiegłych marynarzy, bokserów i innych podejrzaných osobistości. Dzielnice te rządzą się swoimi własnymi prawami, mają swoje stowarzyszenia, a nawet kluby, między którymi jest klub filantropów, prezydowany przez komisarza policji!

Policja może mieć jedynie nadzór nad tem piekłem występku; często jej wysłańcy giną tam bez śladu, częściej dają się przekupić i po błazniwym okiem patrzą na zbrodnie i bezprawia.

O ile gmach policji odznacza się surową prostotą i jednostajnością, o tyle Black-Museum, mieszczące się w przyległym domu, tysiące gotuje wrażeń i niespodzianek.

Stary, 5 piętrowy gmach, wilgotny i ponury, z zakratowanymi oknami, zawiera fotografie, akty i narzędzia zbrodni wszystkich złodziei i morderców londyńskich. Każdy złoceńca, raz chociażby oskarżony, lub skazany, ma swój osobny numer i przedział, w którym mieści się jego fotografia i akty; tym sposobem za drugim występkiem łatwo może być poznany. Możliwość sprawdzenia osoby oskarżonego stanowi wielkie ułatwienie dla policji, za każdym więc razem na nowo go fotografują.

Same sale zawierają przedmioty skradzione. W Anglii nie oddają ich właścicielom, lecz rzezimieszkom, skoro ci odsiedzieli swój czas w więzieniu; odcierpiawszy karę, nabyli tym sposobem prawo do skradzionych rzeczy. Jedyne w swoim rodzaju muzeum mieści się w 14 pokojach; czegoż tam ziemia! Począwszy od bawełnianej chustki, a skończywszy na złotym zegarku wysadzonym brylantami, wszystko jest porządnie ułożone. Przedmioty te zwracają więźniom, ale opis ich i historia kradzieży pozostają na zawsze w aktach złoceńcy.

Na 5 piętrze jest galerja zbrodni... Tu wstąpił i zgroza zajmują miejsce ciekawości, z jaką się oglądało poprzednie sale. Trudno sobie wyobrazić zbiór ohydniejszych narzędzi i szat krwią zaszlą poplamionych, a każdy przedmiot zdaje się opowiadać jakieś straszne dzieje cierpień, męczarni i wyrzutów sumienia... Tu leżą zabójcze łachmany mordercy, obok kawałki kości i ciała przyschłe do ubrania jego ofiary, a wszystko jest ponumerowane i ułożone z tą chłodną systematycznością angielską.

Tym kawałkiem żelaza roztrzaskano czaszkę jakimś nieszczęśliwemu, tamtą skrwawioną brzytwą poderżnięto gardło innej ofierze. Widzi się tu zbrodnie w całej ohydzie i nagości i ze wszystkimi szczegółami, dotyka się jej niemal!

Oto nóż zatruty, który żona wbiła w serce mężowi; dalej skrwawiona koszula męża, który zamordował matkę swoich dzieci; słoń zawierający resztki ciała jakiejś kobiety utopionej w Tamizie. Dusza się wzdryga na widok tych okropnych szczątków!

Pałki, sznury, noże, flaszki z trucizną, kolejno przesuwają się przed oczami, dając miarę okrucieństwa zbrodniarzy londyńskich.

Czarne muzeum tę przynosi korzyść, że policjant, obznajmiony z narzędziami zbrodni i sposobami używanymi przez złoceńców, łatwiej na trop morderstwa wpadnie.

Mówiąc o gmachu policji, niepodobna pominąć więzienia Newgate, posepnego gmachu, imponującego rozmiarami i starożytnością. Tracenie zbrodniarzy nigdy nie odbywa się publicznie, lecz w obrębie więzienia; zamiast gilotyny używają szubienicy.

Skoło wyrok śmierci zostanie wydany, sprowadzają do Londynu kata, który zajmuje się innem jakiem, szlachetniejszym, niż strzyżek, rzemiosłem na prowincji, gdyż z wieszania ludzi nie mógłby się utrzymać. Płacą mu od głowy 250 fr., prócz tego życie i mieszkanie w Newgate. Podczas egzekucji biją w dzwon pogrzebowy i wywieszają na gmachu czarną chorągiew.

ZE ŚWIATA

Żydowska przebiegłość. — Maszyna samobójcza. — Ilustrowany adres. — Jak się ubiera poeta modny u kobiet? — Nowy statek powietrzny.

Żydowska przebiegłość. Żyda Zuckermana z Będzina w Królestwie Polskiem skazał sąd za sfałszowanie weksli w sumie 25.000 rubli na 5 lat zesłania do kopalni w Syberji. Aby go wydostać, przyjacieli jego obmyślili następujący plan: gdy Zuckermann w towarzystwie dwóch żandarmów przyjechał do Sosnowca i na jego prośbę pozwolili mu żandarmi wstąpić na ustęp, tam oczekujący nań dwaj żydzi zgolili mu brodę i zamienili ubranie, poczem Zuckermaun wyszedłszy w nowym stroju, nie poznany przez żandarmów, zdołał uciec. Żandarmi czekali dosyć długo, aż wreszcie jeden z nich poszedł szukać więźnia, a nie znalazłszy, musiał się bardzo zdziwić, w jaki sposób tenże się ulotnił.

Maszyna samobójcza. W Preszburgu handlarz mebli, August Reischl, odebrał sobie

życie przyrządem własnego wynalazku. Na drewnianej podstawie nmieszczone były dwa rewolwery w ten sposób, że lufy dotykały prawej i lewej skroni, a strzał z obu mógł nastąpić jednocześnie, powodując oczywiście śmierć natychmiastową. Zdaje się, że to jedyny wynalazek, który, chociaż nowy, a więc posiadający warunki dla opatentowania, nigdy nie otrzymał patentu.

Ilustrowany adres. Szwajcarscy studenci wysłali ze swej ojczyzny do jednego ze znanych restauratorów monachijskich kartkę pocztową, zaadresowaną w sposób następujący:

„Do Pana“ tu zamiast nazwiska nalepiono portret adresata, wycięty z jakiegoś programu koncertowego — w Bawarii. Kartę doręczono punktualnie, jż bowiem w pierwszym urzędzie pocztowym Bawarii urzędnik uzupełnił nazwisko adresata, poznanego z portretu.

Jak się ubiera poeta modny u kobiet? Gabriel D'Annunzio może być rzeczywiście dumny ze swej garderoby, którejby mu z pewnością nie jeden modniś mógł pozazdrościć. „Gazeta westminsterska“ przytacza spis tej niezwykłej kolekcji: 72 koszul, 12 tuzinów pończoch, 48 par rękawiczek do wyjścia, 24 par rękawiczek do wizyt, 8 parasoli niebieskich, 10 parasoli zielonych (od słońca), 20 tuzinów chustek do nosa, 150 najrozmaitszych krawatów, 14 par bucików, 2 pary pantofli „nie wydających najmniejszego szmeru“, mnóstwo kapeluszy i przeróżnych garniturów ubrań. Nie należy się jednak dziwić, że ten magazyn towarów galanteryjnych jest zwykłą garderobą poety, bo to poeta zaszczytany łaskami dam.

Nowy statek powietrzny. Z Londynu donoszą, że odbędzie się tam wkrótce próba wzlotu z pałacu kryształowego nowego statku powietrznego, pomysłu Williama Beedle. Nowy statek, którego budowa trwała dwa miesiące, jest skonstruowany w części według typu Santos-Dumont, w części według fantastycznych pomysłów Juliusza Vernego. Do wzlotu służy balon w formie torpedy, który podnosi statek na wysokość 30 metrów. Do większego wzniesienia, lub obniżenia, służą wachlarze, poruszane elektrycznym motorem. Statek zaopatrzony jest w śrubę do kierowania i poruszania naprzód.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś 20 niedziela po Świątkach Łukasza ewangelisty i Tryfonii; w poniedziałek Piotra z Alkantary i Pelagji panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 8 minut 6, zachód przypada o godz. 4 minut 43, długość dnia godzin 10 minut 35.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Pożar w Ropczycach. Dnia 15 b. m. wybuchł pożar w domu p. dra Afiego. Silny wiatr dał i byłoby zapewne spłonęło całe miasto, gdyby nie dzielna straż ogniowa pod zarządem p. Marceliego Bursztyna, zastępcy naczelnika, która z całym wysiłkiem sił, a nawet z narażeniem życia potrafiła w przeciągu jednej godziny ogień zlokalizować.

Widoczne było, że pożar był groźny, kiedy żyd Seiden zatelegrafował po straż ogniową do Sądziżowa. Nie przyjechała, bo jej nie było potrzeba.

Na tem miejscu należy się p. Marcelemu Bursztynowi i całej strażi ochotniczej serdeczne podziękowanie. Ba, nie tylko podziękowanie, ale Tow. wzaajemnych ubezpieczeń powinno taką dzielną straż so-wicie wynagrodzić.

Na budowę grotty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej, złożyli w dalszym ciągu: Janiszewska z Ropczy 1 k., N. A. z Wadowic 3 k., Michałina Putkowska z Suchy 2 k., Wanda Sadowska z Mszany Dolnej 3 k., Antoni Pokorny z Majdan 10 k., W. Lenoch z Nowego Sącza 5 k., Emilia Cizowska z Słotwiny 5 k., Józef Gładysz z Krakowa 2 k., ks. W. Dudziński z Krzeszowa 5 k.

Odnaczenie Pojaka. Jeneralne jury wystawy uzdrowisk w Wiedniu uchwaliło 12 b. m. wyrazić dr. Chramcowi, oprócz przyznanej najwyższej nagrody, uznanie najgorętsze za pracę i starania około rozwoju Zakopanego, jako uzdrowiska.

Uścile solne. Dnia 15 września b. r. zgorzało tu ośm stodół wraz z całą krescencją. Ogień wybuchł o godzinie 7 wieczór prawdopodobnie podłożony zbrodniczą ręką. Stodoły były zasiekurwane bez krescencji. Szkoda znaczna, do 10 tysięcy koron.

Odezwa do wszystkich, którym rozwój rodzinnego przemysłu leży na sercu.

Proszę żądać papierów listowych i kopert z pierwszej i jedynej krajowej fabryki wyrobów z papieru
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

S. W. Niemojewskiego
ze Lwowa.

Akcja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych W Brzozowie utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. Szczęsnego Rudnickiego z Golecovej. Prócz tego weszli w skład komitetu pp. Zdzisław Starzyński z Bachorza, Stefan Trzeciński z Dynowa, Stanisław Dydyński z Ułcza i Kazimierz Jadowski z Trześniowa. Składki zbierać będą w okolicy Dynowa pp. Zdzisław Starzyński i Stefan Trzeciński; w okolicy Ułcza i Dydnia p. Stanisław Dydyński, zaś w okolicy Brzozowa, Trześniowa i Ihaczowa p. Kazimierz Jadowski.

W Rzeszowie utworzył się powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. Aleksander Dąbski, ks. Michał Trybus i Jan Skrzyński. Komitet upoważnił mężów zaufania do zbierania składek, a to przy pomocy księży proboszczów, do których się zwrócono z prośbą polecenia odpowiednich osobistości.

Zarząd główny pośredniczący w zakupie ziemniaków dla gmin dotkniętych klęską powodzi, uprasza P. T. właścicieli dóbr o wnoszenie ofert z podaniem gatunku ziemniaków, ilości oferowanej na sprzedaż i ceny, loco najbliższa stacja kolei na dostawę październikową, pod adresem: Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, Lwów ulica Kopernika 1. 19.

KRAKÓW, 18 października.

Zapiski osobiste. Zastępca nadprokuratora państwa, starszy radca p. Teodor Nałęcz Kalitowski, w ostatnich tygodniach ciężko i poważnie zachorował, że musiał poddać się ciężkiej operacji, z której jednak wyszedł zwycięsko i dziś już jako rekonwalescent powraca do zdrowia i niebawem obejmie swoje urządowanie.

Rada miejska będzie potrzebować uzupełnienia. Statut krakowski postanawia, jak wiadomo, że w razie ubytku członków Rady, na ich miejsce wstępują ci kandydaci, którzy otrzymali najwięcej głosów po ustępujących.

Otóż w kole I wakuje krzesło po ś. p. Rudolfe Trzebieckim. Powinien je zająć prof. Jan Ozubek, który przy wyborach otrzymał 1146 głosów. Liczy się również należy z możliwą rezygnacją p. Bartoszewicza, który zamieszkał stale w Warszawie, jako współredaktor świeżo założonego „Gońca”. W takim razie wszedłby do Rady r. s. Henryk Matusiński, który otrzymał 1133 głosy. Po nim następuje dr Wawrzyniec Styczeń, który jednak do Rady nie wejdzie, gdyż przeszedł się do Niepołomic. Najbliższymi zatem aspirantami do krzeseł radzieckich są pp. dr Adam Doborzyński (1106 gł.) i dr August Sokółowski (1066 gł.).

Jeżeli ubytek radców pójdzie dalej tem samym tempem, to zanim nadejdą nowe wybory, cały skład rady ulegnie zmianie bez udziału wyborców...

Dodać należy, że komisja weryfikacyjna dotychczas nie przedłożyła sprawozdania, i wielu radców urzęduje... nielegalnie.

Wieczór Kościuszkowski. Przypominamy, iż w niedzielę, d. 18 b. m. w wielkiej sali krakowskiego „Sokoła”, odbędzie się uroczysty obchód, ku czci Tadeusza Kościuszki.

Przemówienie wstępne wygłosi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wiktor Czermak.

Początek uroczystości o godzinie 7 wieczorem. Zamykający ją obraz z żywych osób, przedstawiać będzie: „Pochód pod Baławicę”.

Po obchodzie w górnej sali sokołej wieczornica towarzyska i ogłoszenie nazwisk zwycięzców w tego-rocznych zawodach Kościuszkowskich.

Odczyt poka Korfantego nie odbędzie się, z powodu nieprzewidywanych przeszkód w przybyciu prelegenta.

Uszczupienie sił w sądzie. W sądzie powiatowym cywilnym w ostatnich czasach ubyło aż trzech urzędników sądowych. Skutkiem awansu odszedł sekretarz p. Florian Popiel mianowany radcą w Rzeszowie. Radca sądu krajowego p. Czesław Łaziński, na własne żądanie przeszedł w stan spoczynku, wreszcie świeżo zmarł sekretarz dr Józef Różecki.

Wskutek ubytku aż trzech sędziów samoistnych, praca trzech agend spada na pozostałych urzędników sądowych już i tak przeciążonych. Spodziewać się należy, że stan ten nie potrwa długo i że w miejsce ubytych, władze sądowe dla uzupełnienia zamianują nowych urzędników, aby na tem nie cierpiały strony i nie wyczerpały się siły obciążonych nadmierną pracą urzędników.

Z klubu prawników. Wydział klubu zawiadamia, że z dniem 17 października 1903 r. otwarty zostaje dla P. T. Członków nowy lokal klubu przy ul. Florjańskiej 1. 28 I piętro.

Posiedzenie dyrekcji Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem; na porządku dziennym obrad stoi sprawa zakupu obrazów z Salonu.

W obronie godności akademickiej. Wiadomość o brutalnym znieważeniu rektora uniwersytetu lwowskiego przez zgraję Rusinów wywołała wśród tutejszych akademików nadzwyczajne oburzenie. W najbliższych dniach będzie zwołany wiec w tej sprawie.

„Naprzód“ nie może się uspokoić żądnymi przypomnieniami niedawny, a tak ścisły sojusz socjalistów z ks. Stojałowskim i konieczności chce nam zarzucić niekonsekwencję w ocenianiu działalności ks. Stojałowskiego. Dla zadowolenia skrupułów organu p. Daszyńskiego zaznaczamy, że przeszłość ks. Stojałowskiego stała się mętną od chwili, kiedy wszedł w bliskie stosunki polityczno-wyborcze z p. Daszyńskim i jego partją. Przedtem był to nawet użyteczny pracownik na niwie ludowej. Metoda walki ks. Stojałowskiego jest równie potępienia godną, jak sposoby używane przez socjalistów.

Dochód brutto z loterii gospodarczej odbytej w dniu 11 października b. r. na rzecz oświaty i dotkniętych powodzią — wynosi 1423 01 kor. Koszta 396 15 — pozostałe 1026 86 kor. — Komitet pań, który zajmował się urządzeniem tejże loterii uważa sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się bądź datkiem, bądź fantem, i dopomogli do uzyskania na powyższe cele funduszu.

Poprawa bytu służby miejskiej. W dniu 25 z. m. deputacja służby miejskiej była u pana prezydenta Lea z prośbą przyspieszenia załatwienia, wniesionej do świetnej Rady miasta przed 3-malaty, próśby o podwyższenie pensji.

Deputacja ta przedstawiła zarazem panu prezydentowi krytyczne położenie swoje i swych rodzin, które przy tak szczupłej pensji (50 kor. miesięcznie bez potrącenia emerytury i t. p.) są zmuszone żyć w nędzy, albo porzucić gniazdo rodzinne i szukać kawałka chleba gdzieś indziej.

W najmniejszej instytucji służba jest lepiej płatna, a bez parównania lepiej w instytucjach rządowych, gdzie nieetatowy sługa ma przeszło 80 koron miesięcznej płacy.

Służbie miejskiej zastosowano ściąganie rat emerytalnych w stosunku do płac rządowych, ale pensji nie podwyższono.

Pan prezydent oświadczył, że odczuwa niedolę służby miejskiej, tak nisko wynagradzanej i oznajmił, że poprze tę sprawę i poleci przyspieszenie opracowania ref ratu.

Na tej to podstawie służba miejska żywi niepokorną nadzieję, że obecny pan referent raczy jak najprędzej załatwić oddaną mu do zreferowania petycję, a w ten sposób zapobiegnie nędzy dziesiątek rodzin.

Zarząd Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa odbył w tych dniach posiedzenie administracyjne, na którym usunięto ostatnie trudności, jakie spowodowały opóźnienie Rocznika VI; obejmie on mianowicie zbiorową pracę „Kraków artystyczny” na wzór niemieckiego wydawnictwa „Bartholomäus Kunstatat” z przeszło setką wyborowych ilustracji i pojawi się 20 grudnia b. r. w objętości około 16 arkuszy druku. Nadto wzięto inicjatywę do przyspieszenia restauracji ogroju św. Barbary i do wydania autentycznego starego tekstu szopki krakowskich.

Otwarcie teatru ludowego w Krakowie (przy ul. Krowoderskiej) nastąpi, jak nam komunikują we wtorek dnia 20 b. m. Na program pierwszego przedstawienia składa się: — Uwertura ludowa, ułożona przez kapelmistrza p. Marka; Prolog na otwarcie sceny Kazimierza Gabryelskiego; „Dzika różyczka”, komedia w 1 akcie Józefa Bliźnińskiego i „Nikt ma nie zna”, komedia w 1 akcie Aleksandra Fredry. — Początek o godz. 7 wieczór.

Dostawy. Zarząd menaży garnizonowej we Lwowie rozpisyje bardzo znaczne dostawy mąki, ziemniaków, cukru, artykułów kolonialnych, makaronu, grochu, grysu, cykorji i smalcu wieprzowego.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 10 listopada b. r. Blizsze warunki oferty mogą być przejrane w biurze Lbry handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 18 października o godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy”, dramat A. Mickiewicza.

W niedzielę wieczorem: „Publiczna tajemnica”, kom. w 3 akt. P. Wolffa.

We wtorek 20 października: „Cud św. Antoniego”, sztuka w 2 akt. M. Maeterlincka (Nowość); „Pocałunek”, kom. w 1 akcie Teodora de Banvilla.

Sejm krajowy.

Zbiorniki naftowe.

Lwów 17 października. Po odczytaniu wniosków i interpelacji, uzasadniał pos. Milewski swój wniosek w sprawie ułatwienia taniego kredytu na zbudowanie zbiorników naftowych. — Przekazano komisji bankowej.

Dola wikarych.

Pos. Potoczek domagał się wezwania rządu, aby jak najspieszniej przystąpił do regulacji pensyj księży wikarych w naszym kraju. — Odesłano do Wydziału krajowego, jako do komisji.

Podatek od zbytku.

Pos. Szajer uzasadniał wniosek o zaprowadzenie opłat krajowych od przedmiotów zbytkowych (fonografów, automatów, samochodów i t. p. — Przekazano komisji podatkowej.

Szkoły rolnicze.

Ten sam mówca uzasadniał swój wniosek w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu zakupu obszaru dworskiego Niechobru, Racławówki, albo innego w powiecie rzeszowskim i aby tam w najkrótszym czasie założył niższą szkołę rolniczą. — Odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Galicyjska kasa Oszczędności.

Pos. J. E. Abrahamowicz referował sprawozdanie komisji bankowej o zamknięciu rachunków gal. Kasy Oszczędności we Lwowie za lata 1901 i 1902 wnosząc jej imieniem o przyjęcie do wiadomości tego sprawozdania i udzielenia zarządowi galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie absolutorjum z rachunków. W dyskusji nad tem sprawozdaniem postawił poseł Czaykowski dwie rezolucje, w których domagał się wezwania rządu do ustanowienia przy galicyjskiem Namiestnictwie dwu fachowych kontrolerów Kasy Oszczędności oraz wstawienia na ten cel do budżetu krajowego na dłuższy czas odpowiednich kredytów.

Pos. Stapiński popierał rezolucje Czaykowskiego, pozem wyraziwszy zdanie, że bilansowanie w Kasie Oszczędności we Lwowie jest niezupełnie jasne, omawiał czynności tej Kasy. Pomiędzy innemi zarzącał on, że „dom naftowy” którego urządzenie kosztowało 36.000 kor. przynosi deficyt w kwocie 3.000 kor. rocznie. — Mówca przypisuje winę tego obecnemu zarządowi Kasy Oszczędności, który jego zdaniem proteguje „Słowo Polskie”.

Mówca podnosi dalej, że koszt administracji Kasy oszczędności niezwykle w ostatnich czasach wzrosł i wykazuje, że nie jest na miejscu, aby pp. Pierożyński i dr Stroynowski zastępcy dyrektora Kasy oszczędności, zasiadali równocześnie w wydziale Kasy. Poparł w końcu wniosek pos. Marjewskiego, aby kraj rozciągnął kontrolę nad Kasami oszczędności.

Pos. Niezabitowski, jako prezes Rady nadzorczej Kasy, zauważył w odpowiedzi na zarzuty Stapińskiego, że zarząd Kasy wcale „Słowa Polskiego” nie popiera. „Słowo Polskie” płaci za najmowany przez siebie lokal 11.147 kor. rocznego czynszu jak najregularniej, a inżynier znawca ocenił, że za mieszkanie, które zajmuje „Słowo Polskie”, absolutnie więcej uzyskać się nie da. Koszt administracji wzrosł znacznie, gdyż wzrosły także agendy. Co do zarzutów Stapińskiego w sprawie zasiadania pp. Pierożyńskiego i Stroynowskiego w wydziale Kasy, zauważyła mówca, że jest to na mocy statutów Kasy uzasadnionem.

Wniosek komisji i dodatkową rezolucję Czaykowskiego uchwalono.

Seminarjum rolnicze.

Pos. Cielecki referował sprawozdanie komisji szkolnej o swoim wniosku w sprawie założenia w naszym kraju jednego seminarjum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Mówca zakończył postawieniem kilku wniosków.

Po przemówieniu Barwińskiego, który był zdania, że zamiast nrządzania osobnego seminarjum z charakterem rolniczym, należałoby się raczej domagać rozszerzenia nauki gospodarstwa krajowego w istniejących już seminarjach, tem więcej, że obowiązek utrzymania i zakładania seminarjów jest obowiązkiem państwa, a nie kraju, uchwalono pierwszą część wniosku.

Przy drugiej części wniosku zastrzegł się pos. Romanowicz imieniem Wydziału krajowego przeciw tworzeniu precedensu, że kraj kosztu utrzymania seminarjów chce przyjąć na swoje barki i żądał zamieszczenia w wnioskach takiego zastrzeżenia.

Podczas głosowania nad tą częścią wniosku okazał się brak kompletu.

Marszałek krajowy oświadcza wobec tego, że musi przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

W końcu odczytał jeszcze sekretarz interpelacje, wśród innych także interpelację pos. Potoczka w sprawie regulacji Danajca, Gnońskiego w sprawie nieuprawnionego pobierania przez urzędy podatkowe dodatków gminnych od obszarów dworskich.

Tani Sklep Chrześcijański
„pod Kościuszką“
Kraków, ul. Mikołajska L. 1

poleca na jesień i zimę: **Materje wełniane, flanelki, barchany; Bluzki i Halki gotowe. Kocy, kapy i chodniki. Bielizna męska i damska własnego wyrobu. — Wyprawy ślubne.**
CENY BARDZO NISKIE i STAŁE.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincji załatwia się do ręki.

Odczytano również wniosek Wiviena w sprawie założenia bezpłatnych biur pomocy prawnej przy wydziałach powiatowych dla ludności wiejskiej.

Na tem o godzinie 1-10 popołudniu marszałek krajowy zamknął posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godzinę 10 rano.

TELEGRAMY.

Ruskie gwałty.

Lwów 17 października. (Telegram prywatny). Czytelnia akademicka nadesłała do tutejszych dzienników następujący komunikat:

Dnia 25 listopada 1901 po brutalnym akcie demonstracyjnym akademików Rusinów, uchwalono ogólnie akademickie zgromadzenie młodzieży polskiej, że piętnuje popełnione ekscesy młodzieży ruskiej, a wykonania zapowiedzianych na przyszłość, nie ścierpi. — Dzisiaj dnia 16 października dopuścili się akademicy Rusini brutalnego napadu na rektora wszechnicy naszej, dopóki zatem ogół młodzieży ruskiej nie da znieważonej wszechnicy zadośćuczynienia, dopóki nie potępi gwałtów, które bezpośrednio wypłynęły z uchwały wiecu ogólnego młodzieży ruskiej z dnia 15 lipca br. i oświadczenia złożonego dnia 19 października br., polska młodzież akademicka pragnąc zarazem uniemożliwić dalsze gwałty wewnątrz gmachu i zamknięcie uniwersytetu nie dopuści do ani jednego akademika Rusina.

Za polską młodzież akademicką Edward Dubanowicz.

Lwów 17 października. „Kurjer Lwowski” donosi. Pomiędzy relegowanymi akademikami są: Hańszczyński, Hankiewicz, Luciów, Ogrodnik i Stadnyk.

Jak się dowiaduje „Dziennik Polski”, młodzież akademicka staroruska (moskalfilska) zamierza ogłosić, że potępią postępowanie ukraińców i z niemniej solidaryzuje się. Klerycy ruscy trzymają się dotychczas w rezerwie (!). Budynek seminaryjny z polecenia ks. dyr. Homiszyna jest pilnie przez służbę strzeżony, która nikogo z obcych nie wpuszcza.

Młodzież akademicka składa u ks. rektora Fijałka karty w dowód czci i uznania.

Wiec młodzieży polskiej w tej sprawie, odbędzie się w poniedziałek. Sytuacja jest bardzo poważna, ponieważ podobne gwałty grożą trzem innym profesorom, niemiłym Rusinom.

Lwów 17 października. (T. wł.) W sprawie zajść na Uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj, prawie godzinę trwająca konferencja namiestnika z dyrektorem policji Schechtem, której rezultatem było doniesienie policji o całym zajściu do prokuraturji państwa.

Przeciw demonstrantom, których nazwiska są już znane, wdrożone będzie śledztwo w kierunku zbrodni gwałtu publicznego.

Wiadomość o demonstracji wywołała pomiędzy ruskimi posłami wielką konsternację. W ostatnich czasach trzymali się oni w Sejmie bardzo umiarkowanie, aby pozyskać sobie jak najwięcej sojuszników dla gimnazjum stanisławowskiego, a tymczasem burda na Uniwersytecie popsła im szyki.

Postanowienie senatu akademickiego we Lwowie.

Lwów 17 października. Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie senatu akademickiego. Wobec tego, że dzisiejsze zachowanie się młodzieży polskiej było podyktowane obawą, że Rusini dopuszczają się dzisiaj gwałtów na innych profesorach i że młodzież polska nie stawiała żadnych przeszkód tym Rusinom, którzy oświadczyli, że nie chcą robić awantur, postanowił senat akademicki nie czynić żadnych zarządzeń i nie zawieszać wykładów, jest bowiem uzasadniona nadzieja, że część młodzieży ruskiej wyprze się solidarności z awanturnikami i że nastąpi uspokojenie umysłów.

Owacja dla ks. Fijałka.

Lwów 17 października. Dzisiaj przed południem udała się deputacja studentów polskich do kancelarii rektora uniwersytetu ks. Fijałka i zakomunikowała mu uchwałę polskiej młodzieży akademickiej w sprawie niedopuszczenia studentów Rusinów na wszechnicę. Równocześnie złożyła deputacja rektorowi 600 kart wizytowych od młodzieży.

Rektor podziękował młodzieży za dowody sympatii i prosił, aby w interesie młodzieży zachowała takt i spokój, tak wewnątrz, jak i zewnątrz gmachu uniwersyteckiego.

Owacja dla ks. Fijałka

Lwów 17 października. (Tel. pryw.). Dzisiaj o godz. 7-mej rano w myśl uchwały powziętej zebrali się akademicy polscy u wejścia oraz we wnętrzu uniwersytetu i przepuszczali na uniwersytet tylko akademików narodowości polskiej odsyłając Rusinów do domu. O godz. 8 ej nadeszli gremialnie klerycy ruscy. Pokazano im oświadczenie zamieszczone w pismach przez Czytelnię akademicką, poczem klerycy spokojnie opuścili budynek. Po godz. 8mej nadszedł ks. rektor Fijałek. Młodzież polska uformowana w szpalier, aż po pierwsze piętro, przyjęła go oklaskami. W sieni wygłosił krótką przemowę prezes Czytelni akademickiej p. Edward Dubanowicz. Przyjęty oklaskami i okrzykami „niech żyje” X. Fijałek uściśnął rękę mówcy i wśród nie milknących oklasków udał się do sali wykładowej. Akademicy polscy czuwali mają, aż do g. 7-jej wieczorem, aby żaden z akademików ruskich nie wszedł do budynku.

Język ruski w magistracie lwowskim.

Lwów 17 października. (Tel. pryw.). Dzisiaj odbyła się nadzwyczajna sesja magistratu w sprawie reskryptu namiestnictwa co do prowadzenia korespondencji ruskiej przez magistrat.

Po wyczerpującej dyskusji, uchwalono wnieść rekurs do ministerstwa przeciw owemu reskryptowi namiestnictwa. W drodze regulaminowej wniosek przejdzie jeszcze przez komisję prawniczą i sekcję organizacyjną i w najbliższy czwartek będzie przedłożony Radzie miejskiej.

Wizyta króla Leopolda w Wiedniu.

Wiedeń 17 października. Pociągiem dworskim o godz. 9½ rano przybył do Wiednia król Leopold w gościnę do ces. Franciszka Józefa. Cesarz i arcyksiążęta oczekiwali na dworcu przybycia króla. Król Leopold ubrany był w austriacki uniform. Gdy pociąg zjechał zagrała muzyka hymn belgijski. Król i cesarz powitali się uściśnięciem dłoni. Po przedstawieniu arcyksiążąt, odjechali król i cesarz do Burgu, gdzie oczekiwał hr. Gołuchowski z ministrami.

Na cześć Deaka.

Budapeszt 18 października. Z powodu 100-jej rocznicy urodzin Deaka, gmachy publiczne i prywatne przystrojono. Na nabożeństwo przybył zastępca cesarza marszałek węg. dworu Ludwik Apponyi, dostojnicy, członkowie obu Izb Sejmu węg., deputacja z miasta i prowincji.

O godz. 12 udali się wszyscy przed pomnik Deaka.

Budapeszt 17 października. Wszystkie dzienniki poświęcają artykuły uroczystości setnej rocznicy urodzin Deaka, podnosząc jego nieśmiertelne zasługi dla ojczyzny i kraju. Marszałek dworu hr. Apponyi, który zastępuje cesarza, złożył imieniem cesarza wieniec u pomnika Deaka.

Przytrzymanie morderców.

Paryż 17 października. Policja uwięziła 3 osoby podejrzane o zamordowanie Eugenji Fougier (aktorki paryskiej).

Aix-les-Bains 17 października. Dzienniki podają, że uwięziono tu kilka osób podejrzanych o zamordowanie Eugenji Fougier. Nazwiska utrzymują w tajemnicy, a ich ogłoszenie wywoła sensację.

Walka z kościołem.

Paryż 18 października. Prezydent ministrów wstrzymał wypłatę pensji proboszczowi Laurent, który umieścił w jednym piśmie artykuł, obrażający króla włoskiego.

Cholera.

Jerozolima 16 października. W Betleem wydarzyły się zaskłębienia podejrzane o cholere. — Od 13 października na ośm wypadków podejrzanych, pięć było śmiertelnych. Miasto otoczono wojskiem.

Kursy walut.

	płaca	żądają
Ruble papierowe	253	254
Marki niemieckie	117	117
Franki papierowe	95	95
20-to frankówki w złocie	19	19
4½% Listy zast. Banku hip.	101	102
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	98
4% " " " " 41-let.	98	25
4% " " " " 56-let.	98	25
Losy miasta "Krakowa"	80	83
4½% wspólna renta papier.	99	100
4½% " " " " " " " " " "	99	100
4% renta koron. austriacka	99	100
4% renta austriacka w złocie	119	119

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17 go października. (Giełda pop.). Godzina 3- Marki 117 35 Renta majowa 100 05, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 61 —, Akcje węg.

728 50, Akcje Anglobanku 272 75, Akcje Uniobanku 523 —, Akcje Länderbanku 418 50, Akcje kolei państw. 658 50, Lombardy —, Akcje fabryki broni 353 —, Akcje tytoniow. 355 —, Akcje Alpiny 382 75, Losy tureckie 127 25, Ruble 253 15.

Cukier (stały) 19 90, spirytus (słabszy) 42 60, nafa niezmienniona.

Berlin 17-go października. (Giełda wiecz.). Austriackie Akcje kredytowe 211 75, Towarzystwo dyskontowe 189 25.

N A D E S Ł A N E.

Dr Stanisław Poźniak

2726
b. sekundariusz szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie przeprowadził się na ul. Kolejową 13 (Telefon 474.)

Długoletni specjalista

2735
dla chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych
Dr Tadeusz Mayzel
mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej Liczba 21 I-sze piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5.

Zakład dentystyczny

Dra T. Tyszeckiego

2730
przeniesiony: róg ul. Szewskiej i Jagiellońskiej l. 5 (dawny urząd podatkowy.) Godz. ord. od 8 do 10 i od 2 do 6.

Zakład techniczno-dentystyczny W. Lipińskiego

przy ul. św. Krzyża l. 5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawy z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2728

Publiczna dobrowolna licytacja.

Dnia 21 b. m. we środę porządku i dni następnych, od godz. 9—12 rano i od 2—6 popoł., odbędzie się dobrowolna licytacja, przy ul. Brackiej l. 13, towarów kolonialnych, starych likierów francuskich i holenderskich, jakoteż dobrych starych win węgierskich, oraz całego urzędu i sklepowego. 2757

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych
J. F. J. Komendziński, Zakopane.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze a najstarsze pismo dla kobiet zawierające dodatki powieściowe, nutowe oraz wielkie tablice krojów, wykonane przez krawców paryskich, mogą prenumerować nasi abonenci po cenie zmniejszonej: Kwartalnie 1 kor. 80 hal., rocznie 7 kor. 20 pal. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.	osobowy o g. 1:30 w poł.
pospieszny o godz. 6:43 r.	osobowy o godz. 7:40 wiecz.
osobowy o godzin. 8:10 r.	
osobowy o godzin. 11 rano	
błyskawiczny o g. 2:49 pp.	
pospieszny o godz. 3:38 w.	
osobowy o godz. 9 wiecz.	
osobowy o g. 10:55 wiecz.	
Do Oświęcimia	
osobowy o godzin. 4:30 r.	
osobowy o godz. 1:15 pop.	
osobowy o godz. 7:55 wiecz.	
Do Tarnowa i Stróż	
osobowy o godzin. 6:15 w.	
Do Wieliczki	
osobowy o godz. 8:30 rano	

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.	Z Nowego Sącza
osobowy o godz. 4:40 rano	osobowy o godz. 6:05 rano
pospieszny o g. 6:50 rano	osobowy o godzin. 4:40 w.
osobowy o godz. 8:45 rano	osobowy o godz. 11:05 w.
błyskawiczny o g. 2:24 pp.	
osobowy o g. 1:30 po poł.	
osobowy o g. 6:25 wieczór	
pospieszny o g. 9:33 wiecz.	
Z Oświęcimia	Z Wiednia
osobowy o godz. 8:10 rano	pospieszny o g. 6:19 rano
osobowy o godz. 9:12 wiecz.	osobowy o godz. 9:45 rano
	błyskawiczny o g. 2:43 pp.
	pospieszny o g. 8:45 wiecz.
	osobowy o godz. 10:00 w.
Z Wieliczki	Z Warszawy
mieszany o godz. 7:30 rano	osobowy o godz. 9:45 rano
osobowy o godz. 11:40 rano	osobowy o godz. 5:15 pop.
mieszany o godz. 6:50 w.	także z Lundenburga).

Kompletne wyprawy kuchenne

Handel Żywności — Kraków — Sukiennice.

poleca głównie

W. HALSKI

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin” są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie rady dworcy: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA

ek. Nadwornego dentysty

WIEDEŃ, XIII 6.

Crème do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, a 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawną znaną i nieporównanną, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzerwanie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flasce a K. 280, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą złotymi literami i moją firmą. 2683 1 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reiter Grodzka 38, Reim i Sp., Andr. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogiarjach, składach perfum.

Benomowany, wzorowy

KURS

prywatny rachunkowości państwowej, kupieckiej i buchalterji w Krakowie, przy ul. Basztowej 18 II piętro,

zorganizowany pod kierownictwem starzych c. k. Urzędników rachunkowo-państwowych. Nauka zwięzła, oparta na oryginalnych wzorach, nader krótko trwająca. Na żądanie lekce po domach. Dla zamiejscowych kurs niedzielny lub w drodze korespondencji.

Nauka języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz przekłady dzieł z tychże na inne języki.

Liczni abiturycenci bez wyjątku wszyscy złożyli egzamin, spis tychże jest do przejrzania na miejscu.

Kurs ten niema nic wspólnego z kursem ogłaszanym przy ul. Kopernika. Zgłoszenia codziennie od 10-1 przed i od 4-6 po południu 2594 7 0

Poszukuję domu

do wynajęcia ewentualnie kupna z obszernymi ubikacjami, z bramą wjazdową i placem przylegającym do tegoż na skład, w Krakowie lub na przedmieściu. — Zgłoszenia Półwie L. 20. 2427 6 12

Osoba młoda

inteligentna, władająca polskim, francuskim i niemieckim, z egzaminem z rachunkowości państwowej, poszukuje zajęcia od 9 rano do 2 lub 3 po południu. Wiadomość w Administracji. 2709 3 3

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym, przygotowuje do matury seminarjalnej i do egzaminu kwalifikacyjnego. Również udziela lekcje języka niemieckiego. Wiadomość: Ulica Łobzowska L. 6, parter. 2693 2 4

Biuro techniczne dla spraw leśnych

BOGUSŁAW LANZ

Kraków, ul. św. Jana L. 28,

załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres gospodarstwa, inżynierji leśnej, tudzież przemysłu leśnego. 1949 7 10

Multiplicator

patent Gasselseder & Niemczek

aparat wzmacniający znacznie siłę ogrzewalną pieców, 50% oszczędności w materiale opałowym. Ogrzewa pokój w ciągu 25 minut aż do samej podłogi. Do użycia przy każdym piecu kaflowym. Multiplicatory kuchenne wyzyskują ciepło pieca kuchennego do ogrzania sąsiednich ubikacji.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Galicję objęła Fabryka pieców kaflowych w Dębalkach pod Krakowem

Józefa Niedzwieckiego i Ski.

2417 5 8

FOKSTERYERY

bardzo ładne do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Reformacka 7, 2 drzwi.

POLOWANIE

do odstąpienia blisko Krakowa. Wiad.: ul. Reformacka 7, parter, II drzwi. 2736



Z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost. 2625 5 0

Biuro nauczycielskie HELENY SKOWROŃSKIEJ

Kraków, ul. Podwale 2,

poleca: Nauczycielki Polki z wyższym i średnim wykształceniem. Nauczycielkę Francuzkę, Guwernatkę Niemkę ze znajomością języka francuskiego i początków muzyki, Guwernantki Francuzki. 2432 5 5

Miesięcznie 350 Kor.

i więcej na pewno osiągnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmując pewne zastępstwo handlowe.

Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne.

Zgłoszenia prosimy adresować do Adm. „Głosu Narodu”. 2689 4 15

Leśnik

z ukończonymi szkołami w Bolechowie i we Lwowie, z wyższym państwowym egzaminem, dziesięcioletnią praktyką w lasach rządowych i prywatnych, obznajmiony z miernictwem i z urządzeniem, **przyjmie zaraz posadę** samodzielnego gospodarza lasowego. Adres: Stanisław Rozwadowski Lwów ulica Miłkowskiego L. 2. 2733 2 3

Za wynagrodzeniem bezprzecznie wysokim i pod warunkami najdogodniejszymi poszukuję 2667

Zdolnych zastępców

do sprzedawania wydawnictw polskich, nowych, bardzo pokupnych; bez konkurencji. Spłata ratami, wzór bezpłatnie. **O. THOMA, Stuttgart, Reineburgstr. 61, (Wirttembergia).**

Proszę czytać!

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem moją Szan. Klientelę, że wskutek korzystnego układu dostawy benzyny mogę obecnie ceny czyszczenia garderoby damskiej i męskiej znacznie taniej ustanowić.

Filia moja w Krakowie

przy ulicy Szewskiej L. 19,

przyjmować już będzie zamówienia po nowej taryfie poczynawszy od 1 października b. r.

Pierwszy berneński Zakład czyszczenia i farbowania 2490 4 6

R. TSCHÖRNERA.

Medal brązowy z wystawy rekodzieleńczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16, (założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasónów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 2527 7 10

Na składzie utrzymuje materiały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 2629

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowej Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcją i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przysrubowywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin**, oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnym kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niezem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materiały, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ek. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała**.

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 85 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki roszylam darmo i oplatnie.



Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych polecają 2608

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Na Dzień Zaduszny!

Prawdziwa dogodność dla Państwa

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuję się wszelkie zamówienia na dekoracje grobów świeżymi kwiatami itp. Jest tam również

WIELKI ZAPAS 2714

wienców gustownie ubranych świeżych i suchych.

oraz chryzantemów kwitnących.

WSZYSTKO BARDZO TANIO.

DRZEWKA OWOCOWE.

E. Uklański,

Zarząd ogrodów Olsza-dwór, p. Kraków.

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blisko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 1784

Spółnika

z kapitałem 8000 koron, poszukuje celem rozszerzenia interesu, drognerya dobrze prosperującą w jednym z powiatowych miast zachodniej Galicji, liczącą około 20000 mieszkańców. Obeznani z działem interesu farbowego mają pierwszeństwo. Drogiarza ta jest ewent. do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit. „A. M.” Kraków pośle rest. za okazaniem kwitu inser. 2592 4 3

Czytajcie!

Kilka rentowych kamienic w Ryńku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parocle budowlane.

Wiadomość: Agencja informacyjna **St. Mikulskiego, Kraków, ul. Floryańska L. 8, I piętro.**

Biuro usług dostarcza dobornę stajnię. 2602

Agencja wyrabia pożyczki **hypo-**teczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuje pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączyć markę.

Siwie włosy



lub brode

barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 13 25

VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY

1 flakon z objaśnieniem 4 kor. gwarantowany nieszkodliwy i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogiarjach i składach perfum. Główny skład i ekspedycja: **Central-Drog. Fr. Vitek & Co. Prag, Wassergasse 19.** Do nabycia w Krakowie: Zopoth i Sp. drogiarza, we Lwowie: Piotr Mikolasek apteka; S. Rucker apteka; w Wiedniu: M. Wallace Kärntnerstr. 30, Strubecker & Holluber L., Liechtensteg, etc.

W nadzwyczaj przykrem położeniu

pozostający rodak, który dłuższy czas pozostawał za granicą a obecnie celem kuracji powrócił do kraju, z powodu wyczerpania wszelkich funduszy prosi ziomków o jakiegokolwiek wsparcie, będąc bowiem jeszcze chorym, na najniezbędniejsze potrzeby zapracować nie jest w stanie. 2376 13 0

Kaskawe datki przyjmują Administr.

„Głosu Narodu” dla Rodaka.



W nowo wybudowanym domu Dworcu Tatrzańskim

poleca na lato i zimę **pokoje umeblowane** z całym utrzymaniem lub bez, jak również **Restaurację**, prowadzoną na sposób domowy, obiady a la carte i w abonamencie — ceny przystępne.

Z szacunkiem **Aleksander Włoczkowski** długoletni restaurator w Rabce.

2465 5 0

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy właściwego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose**. Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie depnowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem” PRAGA, Mała Strona 203,

róg ulicy Neruda. 1065 16 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2-56 wielka flasza, — za nadesłaniem kor. 1-50 mała flasza, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Reim i Sp.

W Krakowie

Rynek 37, Linia A-B

polecają
jak najtaniej:

Olwy do maszyn rolniczych
różnego gatunku
Olwę rzepakową odkwa-
szoną do świeżenia
Smarowidło belgijskie i kra-
jowe na osie
Smarowidło na łożyskach nie-
przemakalne
Smarowidło na kopyta
Mydła do szedeł
Szczotki i szorstki do koni
Latarki stajenne ręczne i bie-
szon kowe

Waleczki, Kit i Gips do
opatrzywania drzwi i okien od
zimna i przeciągów
Płazce gumowe, Płachty
nieprzemakalne
Podszwy wkładkowe do
butów filcowe, słomiane, asbe-
stowe, korkowe i papierowe
Podszwy gumowe
Kalesze rosyjskie i amerykań-
skie
Przyrządy lekarskie, Papier
klozetowy

Perfumy, Mydła, Woda kolon-
ska, Pudry, Olejki, Pomady,
Wody toaletowe do włosów,
Srodki do konserwowania,
Szczotki różnego rodzaju,
Gąbki gumowe do mycia,
Rękawiczki do nacierania
ciasta, 2607
Przybory do golienia,
Rozpylacze do perfum, oraz
inne artykuły toaletowe.

Farby olejne i akwarelowe
Farby olejne „Rafaeli”
Pędzle, Szalugi, Szpacetle,
Palety
Werniki, oleje i inne środki
do farb
Płótna olejne, pastelowe i go-
belinowe
Książki i bi ki do szkicowania
Papier, Karton, Deszczolki
do malowania, Aparaty do
wypalania na drzewie
Przybory do robót piekarskich
Wielki wybór wzorów

NOWENNA na cześć niezwyciężonego Męczennika św. Krzysztofa

według tego, jak się zwykle odprawia
w Barcelonie, w kaplicy pod wezwa-
niem tegoż świętego

z hiszpańskiego przełożył M. hr. W.

wyszła świeżo nakładem

**KSIEGARNIA KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego**
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).

Cena egz. 30 hal. 2618

Nadsyłający przekażem z góry 38 h.
otrzymują Nowennę franco.

Tamże do nabycia Najtańszy i najnowszy

Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal.

**Uczeń VI kl. gimnazjalnej
poszukuje lekcji.**

Wiadomość u tereyana w III gimn.
2749 1 2

PRYWATNE OBIADY

smacznie i zdrowo przyrządzone, dostać
można po przystępnych cenach przy ul.
Sławkowskiej L. 6, II p., drzwi 2, M. S.
2754 1 10

**Skład fortepianów
WIKTORA BARABASZA**
KRAKÓW

Rynek 39, linia A-B, dem Wgo Fischera,
ma do sprzedania: 2710 83

Fortepian używ. Biedla,

krótki, w cenie 250 koron,

fortepian używany Wirtha 650 koron,

Bergera 700 "

Pokornego 700 "

Bösendorfera 1000 k.

W sali restauracyjnej

Browaru Johnów

w niedzielę 2756 1 1

Wielki Koncert

muzyki wojskowej.

Podczas paury między godz. 10-10½

sensacyjna niespodzianka.

W. L. FACEK.

W DOWA

lat 37, inteligentna, znająca się na go-
spodarstwie wiejskim, miejskim i kn-
chmi, z dobrymi świadectwami, poszu-
kuje posady na wsi lub w miejscu od
1 listopada. Zgłoszenia pod adresem:

Marya Wójcicka ul. Kościuszki L. 664,
Bochnia. 2751 1 4

SKLEP W ZAKOPANEM

z nrządzeniem, z powodu wyjazdu

tanio do sprzedania. Ofertę pod J.

W. do Gł. Agencji dzienników i

ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomo-
nowej Kraków plac Maryacki L. 2.

2707 2 4

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbiornu majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIINEJ” b. dobrej	Zhr. 1-40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU” w oryg. opak., najlep.	2-50
1 funt „IMPERYAL” cesarskiej w oryg. opak.	3-50
1 funt „OKRUCHOW” z najlepsz. herbat kwiatowych	1-20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	9-—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	2-80

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadensza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna,

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew,
krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakła-
dania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery,
drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po
cenach bardzo niskich. 2682 3 10

WSZELKIE NASIONA LEŚNE.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.



Imię

„SINGER”

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką
sobie nasza fabryka zjednała przez
50-letnią sumienną działalność —

najlepszą gwarancję wyborowego materiału i wzorowej
konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego
wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą
maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do
szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na-
przykład: „Central Bobbin” a nawet pod na-
zwiskiem „Singer”!

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd
wprowadzać i nie zadawałniać się wymijającymi od-
powiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia
wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie

Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5.

Nowy Sącz — Jagiellońska.

W zachodniej Galicyi: Chrzanów Rynek.

FRYZYERSKI POMOCNIK

potrzebny. 2753 1 3

Bronisław Kazik, Rzeszów.

W rynku głównym

Sklep do odstąpienia.

Wiadomość: Józef Skwarczynski kra-
wiec, ul. Szpitalna L. 21. 2750 1 3

D O M

o 10 ubikacyach, z ogrodem, w Czar-
nej wsi, w bliskości rogatki, z wolnej
ręki do sprzedania. Zgłoszenia do Adm
„Głosu Narodu”. 2755 1 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-szym września b. r.
objęłam zastępstwo nowo otworzonej

chemicznej pralni i sztucznej farbiarni

zapomocą pary

i przyjmować będę do chemicznego czyszczenia i farbowania garderobę męską
i damską z wełny, aksamitu, jedwabiu i bawełny, sprute lub w całości, rów-
nież dywany, firanki, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasolki,
rękawiczki, wstążki materye na meble, gorsety itp. — Uniformy wojskowe
i stroje balowe czyści się chemicznie i farbuje bez sprucia.

Dostawa w 5-ciu dniach, w razie potrzeby i wcześniej. — Ceny nader
niskie. — Ręczę za punktualne i dobre wykonanie, polecam się łaskawym
względem.

Z uszanowaniem **I. W. TRZECIAK.**

2748 1 3

Kraków, Plac Maryacki L. 9, 1-sze ptr.

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
i pior strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berne, Zelle 33.

Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7,

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 2530

—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

**Halki jedwabne, wełniane, batystowe
i kretonowe**

**Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE.** 2617

Kraków

M. Beyer i Spółka

Sukiennice

**Co dzień nowości w bluzkach jedwab-
nych, wełnianych i batystowych.**

**Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.**